

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA



WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZĄCA
Dwutygodnik, wyd. A1. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 11/104, cena 10 zł
26 maja - 2 czerwca 1985 r.

ODEZWA Grozi nam nowa podwyżka cen. Tym razem dotyczyć ma ona cen mięsa i jego przetworów. W obawie przed sprzeciwem społeczeństwa wszelkie szczegóły tej kolejnej operacji cenowej trzymane są dotychczas w tajemnicy. W obliczu postępującego zagrożenia poziomu życia ludności NSZZ „Solidarność” musi podjąć zdecydowane kroki. Ogłaszamy pierwszy dzień roboczy obowiązywania nowych cen mięsa dniem OGÓLNOPOLSKIEGO STRAJKU.

Rozpoczęcie akcji strajkowej - godz. 10. Czas trwania strajku - jedna godzina.

Zadamy zamrożenia cen na podstawowe artykuły do czasu wprowadzenia powszechnego dodatku drożyznianego oraz wytyczenia skutecznej, zaaprobowanej przez społeczeństwo strategii wprowadzenia polskiej gospodarki z trwającego kryzysu. Dość propagandowego samozadowolenia! Obecne posunięcia gospodarce prowadzą do nikąd! Zadamy radykalnej przebudowy gospodarki!

TKK NSZZ „Solidarność”: Bogdan Borusewicz (Gdańsk), Zbigniew Bujak (Mazowsze), Tadeusz Jedynak (reg. Sl. Dąbrowski), Marek Muszyński (Dolny Sl.) oraz przedstawiciel reg. Małopolska

7.05.1985 r.

Powyższa Odezwa TKK jest zasadniczo zgodna z Oświadczeniem Rady SW z 7 marca br. Tylko, naszym zdaniem, zbyt ściśle wyznacza godziny strajku (od 10 do 11). Może to utrudnić jego przeprowadzenie. Przypominamy więc zakończenie wspomnianego Oświadczenia SW: „STRAJKUJMY! Czerwonym panom musi się przestać opłacać systematyczne obniżanie poziomu życia i gniebienie narodu. Innej drogi nie mamy! Przerwywajmy pracę w sprzyjających okolicznościach: na początku zmiany, przed jej końcem, po przerwie śniadaniowej itp. Zadajmy poprawy warunków pracy i płacy. SW wzywa do strajków w każdy, zapowiadany lub nie zapowiadany, dzień wprowadzania podwyżek cen na podstawowe towary - zwłaszcza żywnościowe.

Redakcja

Proces trzech przywódców i twórców „Solidarności”, Bogdana Lisa, Władysława Frasyniuka i Adama Michnika ma się rozpocząć w tych dniach. Aresztowano ich 13 lutego br. podczas spotkania, wraz z innymi działaczami, z Lechem Wałęsą. Poniżej publikujemy obszernie fragmenty tzw. „Listu z Kurkowej” - tekstu A. Michnika przesłanego zza więzień;nych krat. Tytuł nasz - red.

SKĄD BIERZE SIĘ SIŁA TEGO RUCHU?

Z dialektycznych wywodów Urbana wynika niezbicie, że w Polsce panuje idealny spokój. Rząd cieszy się olbrzymim autorytetem moralnym i korzysta z szerokiego poparcia przytłaczającej większości społeczeństwa. Jedynie nieliczne grupki ekstremistów instruowanych przez Ronalda Reagana szturmują bramy więzień błagając by ich aresztowano. Ta przenikliwa, diagnoza rzecznika prasowego kryje w sobie przyrodzoną niezdolność zrozumienia, iż egzystują ludzie, których wizja więzienia nie powstrzymuje od czynienia tego co uważają za słusze.

Wszelako nieraz, rozmawiając sam z sobą podczas długich więziennych nocy, stawiałem sobie pytanie o przyczyny uwięzienia Bogdana Lisa, Władka Frasyniuka i mnie. Widziałem w tym akt łęku rządzących przed wzrostem napięć społecznych na tle postępującej degradacji jakości życia, widziałem w tym również chęć usatysfakcjonowania aparatu bezpieczeństwa sfrustrowanego procesem torunskim. Te uwięzienia i szykowany prowokacyjny proces są w swej istocie strzelistym aktem wiary w wizję ładu społecznego zbudowanego na kłamstwie i politycznej represji. Te uwięzienia jednak dowo-

dza, że droga represji jest ślepa uliczka władzy; przynajmniej dziś w Polsce.

Owszem, tak można rządzić. Gdy geopolityka sprzyja takie rządy mogą nawet trwać długo. Nie można jednak tą drogą wyjść poza status obcego, narzuconego garnizonu. Represje utraciły skuteczność, nasze uwięzienie nikogo nie przestraszy i nikogo nie zniewoli. Tak jest już od 5-ciu lat. Nie zawsze tak było. Złudzeniem typowym dla radykałów i wygnańców jest wiara, że dyktatury rządzą tylko przemocą. ~~To nie jest~~ prawda. Długotrwałe dyktatury wytwarzają swoistą podkulturę i swoją specyficzną normalność. Takie dyktatury produkują typ człowieka odwykłego od wolności i prawdy, od godności i podmiotowego istnienia. W takich dyktaturach buntownicy stanowią znikomą mniejszość, postrzegani są jako garstka desperatów i funkcjonują na podobieństwo odmienców. Moment krytyczny każdej dyktatury nadchodzi ~~w chwili~~, gdy objawi się ludzka podmiotowość i kształtuje pozaoficjalną więź społeczną. Z reguły trwa to krótko. Przejęciowe wstrząsy znamionują kryzys struktur dyktatorskiego panowania. W warunkach „przodującego ustroju” te momenty rozchwyłania nigdy nie trwały dłużej

niz kilka miesiecy. W Polsce jest to prawdziwy cud nad Wisla - struktury niezalezne go spoleczenstwa obywatelskiego funkcjonuja juz od kilku lat. Dopoki beda wspolistniec z wladza zorganizowana na ksztalt totalitarnej, z wladza realizujaca plan likwidacji wszystkich instytucji polskiej podmiotowosci, dopoty nie zostanie zahamowany strumien ludzi do wiezien. Polacy przestana wędrowac za kraty dopiero wtedy, gdy zdolaja wywalczyc demokratyczna reforme zycia publicznego. Gdy natomiast pozwola zlikwidowac swoje niezalezne instytucje, cala Polska stanie sie wiezieniem. (...)

Skad bierze sie potega tego Ruchu („Solidarnosci”), jego liczebnosć, ogólnokrajowy zasieg, jego cierpliwosć i konsekwencja? Jedni lacza to z tradycja narodowej walki o wolnosć, drudzy z rola Kościoła katolickiego, trzeci z dojrzaloscia polskiej strategii wolnosciowej formułowanej przez przywódców podziemia. Wszyscy maja racje. W istocie jednak, powód nadrzedny tkwi w samej strukturze systemu totalitarnego, który od wielu juz lat stal sie czynnikiem blokujacym rozwój sil wytworczych, stymulatorem postepujacego wyjalowienia, niszczy-cielem kreatywnosci i kultury duchowej spoleczenstwa.

Ten system jednak jest gwarantem realizacji klasowego interesu i utrzymania wladzy przez rządzaca nomenklature. Jest jedyna forma istnienia tej nomenklatury. Poniewaz zas Związek Sowiecki uznal panowanie nomenklatury za gwarancje swych ideologicznych i mocarstwowych interesów w Polsce, dazenie Polaków do podmiotowosci godzi nie tylko w zywotne interesy generalskego aparatu wladzy, ale i w swoiscie zdefiniowaną sowiecką racje stanu.

Czy możliwa jest redefinicja sowieckich interesów w Polsce? Od odpowiedzi na to pytanie zalezy los sprawy polskiej. Od odpowiedzi na to pytanie zalezy rowniez model pokojowej koegzystencji. Bo ta odpowiedź przesadzi, czy przywódcy sowieccy sa sklonni uznawac nowe polityczne realia. Polskie realia sa zas takie, ze po uplywie 40 m-cy od wprowadzenia stanu wojennego utrzymuje sie bardzo szeroki ruch oporu przeciw dyktaturze i jeszcze szerszy front odmowy wspolpracy z generalami. A zarazem nie ma ze strony „Solidarnosci” dzialan o charakterze terrorystycznym. Nie ma zamachów, porwan etc. Tymi metodami posluguje sie wytlaczenie aparat wladzy. Czym wytлумaczyc te osobliwa sprzecz-nosć, która oficjalni propagandyści określa-ja mianem normalizacji? Jaka formule znalezc dla tej niezwyklej sytuacji w której represje, prowokacje i zwykłe ludzkie zmeczenie, najpewniejszy sojusznik wszystkich dyktatur, nie zdolaly „Solidarnosci” - glówniej instytucji tego ruchu obywatelskiego nieposluszestwa - ani zlikwidowac, ani zepchnac w ślepy zaułek terroryzmu? W jaki sposób ten naród przezwycięzył

alternatywe - typową dla wszystkich spolecznosci pokonanych - między stu-żalstwem a rozpaczą? Otóż wydaje sie, ze naród polski nie czuje sie pokonany.

Odpowiedź na powyższe pytania szukac przeto nalezy w, znanej skadinad komunis-tom, formule Lenina: „Wladza po starem rządzic juz nie moze, a po nowemu nie potrafi. Ludzie po starem zyc juz nie chca a po nowemu zyc sie juz nie boja”. Cóż to znaczy - po starem zyc juz nie chca? Otóż nie chca juz być przedmiotami, nie chca milczaco akceptowac swego znie-wolenia, odrzucaja status poddanego i chca nowe zycie tworzyć sami i nie lekaja sie tego czynic. A co z znaczy - rządzic po sta-remu? Znaczy to zakladac, ze spoleczeń-stwo jest lub bedzie wkrótce totalnie stero-ryzowane, a przez to w pełni plastyczne wobec poczynan aparat wladzy. Rządzic po nowemu - to zakladac istnienie podmio-towosci spoleczenstwa nie jako przejściowe-go zla, lecz jako nieusuwalnego elementu spolecznej rzeczywistosci. Tedy wiedzie droga do dialogu i kompromisu.

Czy jest to realne? Czy mówiac obrazowo mozna przyjac kompromis oprawcy z ofiara, klawisz z więźniem? Czy nie maja racji ci, zwani u nas fundamentalistami, którzy po-wiadaja, ze żadne demokratyczne przeobra-żenia nie sa możliwe bez całkowitej des-trukcji międzynarodowego systemu komu-nistycznego, ze przeto jedynym sensownym programem jest odrzucenie rachuby na ewen-tualny kompromis z rządzacymi komunistami, na rzecz idei integralnie niepodleglosciowych tzn. idei pełnego uniezaleznienia sie od Zwią-zku Sowieckiego i całkowitego odsuniecie komunistów od wladzy. Tak brzmi centralny dyalemat polskiej opozycji.

Odlózmy na razie odpowiedź na to pyta-nie. Poprzestajmy teraz na odnotowaniu, ze to co nasi generalowie nazywaja normalizacja, różni sie istotnie od normalizacji a la Kadar czy tez a la Husak. Istota tamtych normali-zacji było rozbicie wszystkich instytucji nie-zalezne go spoleczenstwa. W 40 miesiecy po sowieckiej interwencji Węgry przypominaly polityczny cmentarz, po 40 m-cach normali-zacji Czechosłowacja była, wg celnego okre-slenia Aragona, kulturalną Białą Europą. W Polsce natomiast, po urzędowej likwidacji instytucji niezalezne go zycia publicznego, związki zawodowe, związki twórcze, organi-zacje młodzieżowe, redakcje pism etc., po powtórzymy, 40 m-cach represji i prowokacji, niezalezne spoleczeństwo obywatelskie, choć zepchnięte w sferę nieoficjalną, nie zostało rozbite ani unicestwione.

W warunkach „przodujacego ustroju” jest to zjawisko całkowicie bezprecedensowe. Bardziej niz komunizm po zwycieskiej pacy-fikacji, przypomina ten stan rzeczy demokra-tyczne spoleczeństwo po zamachu wojsko-wym. Jakże wielką odleglosć przebyli Polacy na swej drodze od totalizmu do demokracji.

Adam Michnik

(Spisane z taśmą za RWE, 18.05.1985 r.)

CZYTELNIKU! Prosimy Cie o przekazywanie papieru, farby, o udostępnianie mieszkań, o aktywny kolportaż. Bądź emisariuszem Solidarnosci i wolnej myśli!

PAŃSTWO, POROZUMIENIE I NIEPODLEGŁOŚĆ

1. Marna komedia. Kto nas reprezentuje politycznie? Nas, czyli całe społeczeństwo tego kraju. Od strony formalnej odpowiedź jest prosta: wszak mamy Sejm, mamy Rząd i Radę Państwa, mamy partię pełniącą kierowniczą rolę, a nade wszystko mamy Führera w ciemnych okularach, który losy całego narodu wzięt na swe wątle barki. Wszystkie te instytucje twierdzą stanowczo, że one właśnie reprezentują nas i nasze dobrze pojęte interesy, czy nam się to podoba czy nie.

A to wszystko jest kłamstwem, w które prawie nikt nie wierzy. Powszechny jest natomiast pogląd, że komunistyczny reżim działa na naszą szkodę i w rzeczywistości reprezentuje interesy ościennego mocarstwa. Komuniści, mając władzę, kontrolują całe życie gospodarcze, dlatego rządy wolnych krajów traktują poważnie reżim warszawski i biorą za dobrą monetę jego pretensje do reprezentowania nas wszystkich. My jednak nie mamy powodów aby uczestniczyć w tej marnej komedii pozorów.

Idea, wokół której obóz rządowy próbuje skupić swych zwolenników, jest idea „Państwa”. Nie mówią więc złotouści partyjni publicyści o komunizmie, sprawiedliwości, lepszej przyszłości, historycznej konieczności, postępie ludzkości. Mówią natomiast o silnym państwie, o zagrożeniu państwa przez anarchię i obcą interwencję. O państwie, które jakie jest takie jest, ale jest i dobrze, że jest. I o sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który jest gwarancją istnienia tego państwa. Ironia historii — komuniści przejęli główne idee endecji.

2. Apolityczni politycy. Jest inny ośrodek polityczny, który co prawda odżegnuje się od posadzeń o działalność polityczną, niemniej przez wielu uważany jest za autentyczną reprezentację aspiracji społeczeństwa. To „kompleks kościelno-związkowy”, czyli Glemp-Wafesa-TKK wraz z otoczką tzw. „ekspertów związkowych” oraz „intelektualistów katolickich”. Politycy Zachodu odwiedzając Polskę oddają co cesarskie, ale spotykają się też z przedstawicielami owego konkurencyjnego ośrodka, podkreślając tym samym jego polityczny charakter i niejako sankcjonując dwu-centrowość życia politycznego w naszym kraju.

Tak jak w reżimowej elicie władzy, i w kompleksie kościelno-związkowym ścierają się różne koncepcje i bynajmniej nie ma jednomyślności nawet w sprawach zasadniczych. Tym, co go spaja, jest idea „Porozumienia” i ściśle z nią związany pomysł polityczny stopniowego ograniczania wszechwładzy komunistów przez niezależny związek zawodowy walczący bez przemocy o podstawowe prawa obywatelskie. Ogromny kapitał poparcia społecznego, jaki miał ten ośrodek polityczny, jest już poważnie nadszarpnięty i roztrwoniony. W dodatku coraz silniej przejawiają się w nim tendencje do zawierania wątpliwych kompromisów za plecami społeczeństwa, do ukrywania prawdziwych celów, tendencje dryfu w kierunku pozycji zwolenników idei „Państwa”. Biorą

- 3 -

się one z rzekomo „realistycznej” konstatacją, że „geopolityczne realia” zmuszają nas do wiecznego pozostawania za drutami sowieckiego obozu.

3. Czego chcemy. Wokół tych dwu rekinów życia politycznego kręci się mnóstwo ruchliwego drobiazgu, politycznych plotek o różnych programach i wybujałych aspiracjach.

Czegoż więc chcemy? Czy chcemy tylko aby komunizm przybrał nieco bardziej ludzkie oblicze, jak chcą zwolennicy „Porozumienia”? Czy może uważamy, że nic nam nie pozostało jak zdać się na kierowniczą rolę jedynie słusznej partii? Nie, i nie! Wydaje się, że mimo postępów sowietyzacji wciąż jesteśmy zdrowi, wciąż nie chcemy pogodzić się z życiem na kłęczkach, wciąż gdzieś głęboko w zakamarkach narodowej duszy przechowywaliśmy ideę Niepodległości.

Lecz dlaczego nasze prawdziwe dążenia i aspiracje polityczne nie są reprezentowane z mocą odpowiednią do ich powszechności? Głosy tych, którzy próbują je wypowiedzieć, giną w chaosie bujnie rozwijającej się publicystyki podziemnej, wśród wielu cichych głosów, których nikt nie słyszy. Trzeba więc powiedzieć jasno, że chcemy Niepodległości. Ażebym stało się to słyszalne, muszą to powiedzieć razem ci, którzy tak myślą i nie boją się tego powiedzieć.

4. Trzeci nurt. W ten sposób doszliśmy do potrzeby stworzenia trzeciego ośrodka politycznego, skupionego wokół idei „Niepodległości” i wszystkiego, co się z tą ideą wiąże. Ośrodek taki miałby szansę stać się reprezentantem woli większości mieszkańców tego kraju. Nie jest to pomysł nowy, nieomal rok temu wysunęło go pismo „Niepodległość” — być może wtedy było jeszcze za wcześnie. Kilka lat temu wysunęła go KPN — wtedy z pewnością było za wcześnie. Spróbujmy teraz!

Początki będą trudne. Ośrodek niepodległościowy będzie bezwzględnie zwalczany przez obóz „Państwa”. Będzie też krytykowany przez zwolenników „Porozumienia”, posadzany o awanturnictwo, rozbijactwo, prowokowanie obcej interwencji. Będzie bojkotowany przez zachodnie rządy i ich radiostacje — gdyż będzie „zagrozał” europejskiej równowadze sił, „utrudniał” odprężenie i współpracę między blokami. Trzeba będzie to przetrzymać, odeprzeć ataki i dotrzeć do świadomości społeczeństwa. Idea Niepodległości żyje i czeka na tych, którzy ją podejmą.

5. To nasze zadanie. Bez wątpienia „SW” jest obecnie najsilniejszym organizacyjnie ruchem jasno formułującym zadanie niepodległości. Dlatego musimy wkroczyć do polityki — nie możemy unikać naszego przeznaczenia. Być może pierwszym krokiem w tym kierunku jest zarysowujące się porozumienie „SW” i Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, ku któremu wydają się ciążyć niektóre inne ugrupowania podziemne. Formuła organizacyjna takiego ośrodka jest już gotowa — wystarczy skorzystać z doświadczeń życia politycznego w Polsce czasów ostatniej wojny, które

wyłączyli z siebie Radę Jedności Narodu — porozumienie partii działających pod okupacją.

w Europie! Mamy prawo do wolności! Nie chcemy wojsk sowieckich w naszym kraju! Chcemy żyć w przyjaźni z sąsiednimi narodami! Chcemy demokracji!

Ktoś wreszcie musi krzyknąć na cały świat. Nie chcemy pojaltańskiego porządku!

Alfred B. Gruba (SW — oddz. Katowice)

Z ZAKŁADÓW PRACY PAFAWAG — otrzymaliśmy nagrane na taśmie sprawozdanie dyrektora Edwarda Błaszczyka o działalności przedsiębiorstwa za rok 1984. Sprawozdanie ukończono 22.02.85. Wynotujmy kilka ciekawostek:

Na planowanych 72 lokomotywy, wykonano 62, zespołów trójczłonowych planowano wyprodukować 60, wyszło 32. Globalnie plan na 1984 rok został wykonany w 85,6%, a poziom produkcji sprzedanej w cenach stałych zmalał w roku 84 o 14,2% w porównaniu z rokiem 83. A przecież jak stwierdził pan dyr.: „Asortyment wynikający z programu i zamówienia rządowego stanowił prawie 100% planowanej wartości sprzedaży na rok 1984”.

Tak więc, mimo rządowych gwarancji i programów wyniki są jakie są. Nie ma się też może i czemu dziwić. Średni wiek budynków wynosi 67 lat, zużycie maszyn i urządzeń waha się od 67 do 92% (!) w zależności od typów maszyn. Te ostatnią liczbę podał również wśród innych przykładów „Śl. Polskie” z 16 maja br. w artykule pt. „Zahamować proces dekapitalizacji”. W Pafawagu na potrzebnych i planowanych 89 remontów kapitalnych maszyn i urządzeń, przeprowadzono... 7. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja z remontami średnimi. Po prostu zakład się sypie. W świetle tego wszystkiego jedno jest zabawne: pan dyr. Błaszczyk wyraził przekonanie, że bieżący rok przyniesie dalsze pomyślne rozwiązania wielu istotnych problemów i będzie rokiem przełomowym, od którego rozpocznie się, być może, powolne ale systematyczne osiąganie coraz lepszych efektów gospodarowania — ten ma humor.

JESZCZE O 1 MAJA 85 xx W Jeleniej Górze pojawiły się 1-majowe ulotki SW. Niezależny pochód przeszedł po mszy św. w kościele św. Erazma i Pankracego do Krzyża Misyjnego przy kościele Garnizonowym. Tam przew. Regionu A. Piesiak i najdłużej więziony działacz regionu Ch. Tulasz wygłosili krótkie przemówienia. Milicja nie interweniowała i ludzie rozeszli się w spokoju. Natomiast podobna manifestacja w dniu 3 Maja odbyła się już bez panów Piesiaka i Tulasza, którzy od rana do wieczora spędzali ten dzień na Komendzie MO. Nie dobirowalnie.

xx W Nowym Targu w tym roku wyjątkowo nie było żadnego pochodu 1-majowego. Ani niezależnego, ani oficjalnego — ludzie nie przyszli.

GL OSY I ODGL OSY xx 30.04.85 o godz. 16.15 w kilku miejscach Warszawy zawieszono na mostach i wiaduktach transparenty z symbolami „Solidarności” i SW. M.in. transparent na Moście Poniatowskiego, widoczny z gmachu KC, wisiał 1 godz. i 10 min. Koledzy ze stolicy mówią, że wieszanie takich transparentów to miłe i bezpieczne zajęcie, przystali nam zdjęć.

xx Natomiast we Wrocławiu na Swojcu na nasypie kolejowym widnieją wielkie napisy: UWP, SW i Solidarność utworzone przez wypalenie trawy. Pomyśl polecamy rolnikom i mieszkańcom peryferii, którzy mają dostęp do środków chwastobójczych.

xx 12 maja br. msze św. za duszę Marszałka Piłsudskiego odbyły się w wielu kościołach Dolnego Śląska. W większych w Obornikach Śl. udział wzięli artyści z Wrocławia. Było pięknie.

xx Nie dopisała młodzież wrocławska na specjalnie zamówioną mszę św. 14.05.85 w intencji Grzegorza Przemyka, przyszło, do kościoła przy al. Pracy, bardzo mało młodzieży. Szkoda, czyżby zawiodła informacja o mszy? Innych wytłumaczeń nie znajdujemy.

xx 30 kwietnia br. o godz. 17.15 w Składnicy Harcerskiej na ul. Marszałkowskiej w Warszawie kilku chłopców przysnęło gazem w oczu rozmawiającemu z SB-kiem red. TV Jerzemu Małczyńskiemu (prowadził program z Knapikiem). Obaj z SB-kiem zaczęli krzyczeć: „Stój bo strzelam! Stój bo strzelam! Do pościgu za uciekającymi dołączył patrol MO. Uciekający rzucili za siebie ulotki, milicjanci zaczęli zbierać. Potem próbowali ustalić, korzystając z pomocy świadków, rysopisy „kawalarzy”, ludzie nie bardzo się kwapili do pomocy władzy. Podobna nieprzyjemność spotkała w końcu kwietnia reżysera antysolidarnościowego filmu pt. „Godność” — tow. Wiącka, zasmrodzono mu czymś mieszkanie. Smród się smrodem odciska.

DZIĘKUJEMY: Pan-3800, Zośka-6500, Kapral-1400, „Gip-4000, Pimpek-1000, Krak-5000, Boiko S-2000, Wiktoria-1000, Albert-1600+kartka, Pantera-500, Wierni-3700+1000, Szczerbiec-600, Tegowcy-5000, Szpak-5000, Franek-3400, Dębowa Twarz-2000, Tatra-2000+kawa, „41”-2000, Szpital-1500, Simek-żywność, Róża-1000+kartka, Ks.Stasiek M.-1000, Zetkar-500, Wir-950, Hubal-5900, Felga-2100, Leitan-papier, Inspektor I-1000, Gniewko V-1800, J.T.-200, Pączki-1300, Pimpek-1000, Rodzice Mariana-2000, Wojciechowi za zszywki i książki, Pozdrowienia dla Odry.

S.p. MARIA CHYLINSKA

Wspaniały człowiek i przyjaciel wielokrotnie swoją pogodą ducha pozwalała represjonowanym przetrwać trudne chwile. Działała w „Solidarności” Wytwórni Filmów Fabularnych. Żyła lat 51. Cześć jej pamięci!

Przyjaciele z Solidarności